

JACEK BONECKI – przewodniczący jury

Fotografuję, więc jestem. Moja adaptacja kartezyjskiego „Cogito ergo sum” nie tylko definiuje mnie jako artystę, lecz również jako świadomą istotę ludzką. Nie potrafię znaleźć słów, aby wyrazić, jak znacząca jest fotografia we współczesnym świecie, jak istotna jest dla mnie, jak ważna jest dla miliardów ludzi. Fotografia wyzwoliła mnie wieloaspektowo, ukształtowała, dostarczyła radości, finansów, wiedzy i wrażliwości. Od dziecka, dzięki aparatom fotograficznym, rozumiem więcej z naszego świata, a także poznaję jego granice. Bez aparatu, bez spojrzenia przez matówkę, bez presji zrobienia wyjątkowego zdjęcia, bez przeżywania wszystkiego, co dzieje się tuż przed, w trakcie i po „pstryknięciu”, byłbym kimś innym. Niestety, znając swoje sekrety, zezowate szczęście, pewnie mnie już by nie było. Po prostu. Fotografowanie dostarcza radości i szczęścia, ale tylko wtedy, gdy traktujemy je bardzo poważnie, skrupulatnie, bez taryfy ulgowej.

Fotografia tylko z pozoru jest niewinna i prosta. Wymaga pasji, serca oraz wiedzy, czasem i tylko czasem szczęścia. Tak, bo szczęście przychodzi do nas tylko wtedy, gdy wiemy, kiedy i gdzie może nas spotkać. Idziemy po nie z aparatem w ręku, z obrazami w głowie, z wiedzą na temat tego, co będziemy fotografować, z przewidywaniami tego, co może lub na pewno się wydarzyć, z nadzieją, że kiedy nadejdzie kulminacyjny moment, będziemy gotowi ułamek sekundy przed czasem. Dobra sesja to taka, kiedy wibrują endorfiny, kiedy człowiek jest spełniony nawet wtedy, gdy zapomni włożyć kartę do aparatu. Bo ważniejsze jest fotografowanie niż kolekcja zdjęć. Wielu o tym zapomina, poświęcając więcej czasu na pracę z komputerem niż z aparatem.

Aparat to tylko narzędzie. Fotografia to sztuka patrzenia, widzenia, analizowania obrazu, przetwarzania rzeczywistości wszystkimi zmysłami. Umiejętnością fotografa jest przekładaniem tej ogromnej ilości danych na obraz, na zbiór pikseli czy garść ziarenek srebrnych. Do tego potrzebna jest wiedza techniczna fotografa. Sam obraz, czyli efekt naszej pracy, również wymaga analizy, wskazywania błędów, aspektów, które można było zrobić lepiej, oraz zrozumienia, dlaczego coś wyszło pięknie lub doskonale. Bo chyba nikt nie jest tak naiwny, by uznać to za zasługę zwykłego szczęścia? Czytanie fotografii, zwane również analizą obrazu fotograficznego, to proces nauki. Nabyta świadomość, praktyka na planie zdjęciowym, elastyczność intelektualna, wreszcie pokora, czynią nas lepszymi fotografami. Niestety, ilość i jakość sprzętu w torbie tego cudu nie sprawią. Analogicznie, książka pod poduszką podczas snu nie uczyni nas mądrzejszymi. Wręcz przeciwnie, jej przeczytanie również nie zadziała, jeśli nie umiemy czytać ze zrozumieniem. W świadomej, inteligentnej fotografii to głowa robi zdjęcia, nie aparat.

Fotografowanie to aktywność fizyczna, intelektualna i towarzyska. Tak, brzmi jak recepta na młodość, szczęście i spełnienie. I tak jest w istocie, ale tylko wtedy, gdy nasza praca przynosi wymierne efekty. W przeciwnym razie czeka nas rozczarowanie i frustracja. Dobry fotograf to taki, którego energia niemal rozsada, by wziąć aparat do ręki i wyruszyć w świat. Ale tę energię trzeba karmić, a najlepszym paliwem jest pasja i spełnienie.

Dlaczego o tym wspominam? Zostałem poproszony o rolę jurora, osoby oceniającej wasze fotografie, efekty waszej pracy. To dla mnie ogromny zaszczyt. Serdecznie dziękuję organizatorom za to wyróżnienie i zaufanie. To dla mnie zadanie zarówno trudne, jak i odpowiedzialne, ale jednocześnie bardzo przyjemne oraz edukacyjne. Trudne i odpowiedzialne, ponieważ empatycznie muszę wczuć się w rolę autora, który ma bardzo emocjonalny stosunek do swojej pracy. Muszę być także obiektywny w subiektywnym świecie. Jednak jest to przyjemne, ponieważ kocham oglądać fotografie i z każdej z nich mogę czerpać inspirację do własnej twórczości. Ponadto wierzę, że podczas gali będziemy mieli okazję do wielu fascynujących dyskusji.

Konkursy mają to do siebie, że wyłaniają zwycięzców i pokonanych, nagrody i gorycz porażki. Zapewniam wszystkich uczestników, że są tylko zwycięzcami, a nagrody są jedynie bardziej lub mniej namacalne. Wszystko to oczywiście przy założeniu, że podchodzicie do przygody z fotografią tak, jak to przedstawiłem wcześniej.

Sztuka fotografii to nie sport, w którym można obiektywnie zweryfikować wyniki przy pomocy stopera lub punktów. Niemniej jednak pewne formalności muszą zostać spełnione. Fotografie ocenia się według wielu kryteriów, takich jak zgodność z założeniami technicznymi konkursu, z tematem konkursu, cech artystycznych, itd. Do tego wszystkiego muszę dodać osobistą nutę, czyli subiektywizm jurora.

Czym więc dla mnie jest fotografia, którą się rozkoszuję? Uwielbiam w niej formę, fotogeniczność wyrażoną poprzez świadome zastosowanie środków artystycznych. Kompozycje zawierają elementy języka obrazu. Tak, obraz może być poetycki, podobnie jak pełen uniesień list do ukochanej, mroczny i uprzejmy mail ze zwolnieniem z pracy, lub topornie i do bólu prosto napisana instrukcja obsługi gaśnicy. To forma w fotografii, kolokwialnie mówiąc, jako pierwsza nawiązuje kontakt z widzem. To forma głównie odpowiada za emocje, ekspresję, magnetyzm. Emocje na fotografii to słowo klucz. Za formą kryje się treść. Choć forma może być treścią, to raczej treść bez formy nie sprawdza się. Najlepiej radzi sobie połączenie treści i formy. Samo wydarzenie jest istotne, ale staje się ważniejsze, kiedy rejestruje je artysta, fotograf, który w tym zdarzeniu dostrzega więcej niż inni, czuje więcej i potrafi te emocje zamienić w zbiór pikseli. Same emocje towarzyszące wydarzeniu, które obserwuje fotograf, są nic nie warte, jeśli nie potrafi ich uchwycić na fotografii. I na odwrót. Dzięki formie można nadać nawet nudnemu, banalnemu wydarzeniu ekscytującą, bogatą w emocje oprawę. W przypadku naszego konkursu treści i formie towarzyszą konteksty. Oto piękny, inteligentny temat konkursu. Dopiero połączenie tych trzech aspektów przyspiesza bicie serca widza, który, przywiązany do tematu konkursu, poszukuje właściwego punktu odniesienia do analizy obrazu.

Spośród 336 nadesłanych prac na 6. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny POLSKA-KONTEKSTY Konin 2024 były piękne, fotogeniczne zdjęcia, ale bez treści, były zdjęcia z treścią, ale bez formy lub kontekstu. Pojawiły się również fotografie z kontekstem, ale bez treści, i vice versa. Niestety, musieliśmy odrzucić pewne zdjęcia, które nie spełniały warunków formalnych konkursu. Jako oceniający musiałem łączyć wszystkie te elementy, dogłębnie analizując obraz i nie ulegając często mylnym pierwszym wrażeniom. Kolektyw jurorów był w zasadzie bardzo zgodny w ocenie zdjęć.

Nagrodę Grand Prix zdobył zestaw „Kulig”, który wyróżniał się formą, stylem fotografowania i prostotą na tle innych prac. Historia o cierpieniu zwierząt w kontekście zmian klimatycznych, rozwoju turystyki i ludzkiej pazerności została przedstawiona surowo, mrocznie, oszczędnie i groźnie, co zrobiło wrażenie na jury. Doceniłem klasyczną fotografię, pozbawioną efektownych popisów edycyjnych. Co ważne, zespół jurorów zauważył, że była to świadoma decyzja autora, który pokazał zupełnie inny warsztat na swoich pozostałych pracach.

Bardzo wysoko oceniliśmy również zestaw zdjęć „Cicha noc na prowincji”, który zdobył pierwszą nagrodę. Autorka błyskotliwie zauważyła cechy małych prowincjonalnych miasteczek z perspektywy podróżującej osoby. Temat był prosty, ale ważny z perspektywy antropologicznej i kulturowej. Autorka zilustrowała to poprzez wysmakowane, spójne, metaforyczne i symboliczne zdjęcia nocne, doświetlane światłem reflektorów samochodowych.

Drugą nagrodę otrzymał zestaw zdjęć pt. „Wiec”, ilustrujący kampanię wyborczą. Fotografie, pełne emocji, utrzymane w ostrej, plakatowej formie, dobrze oddają atmosferę tamtych historycznych dni. Trzecią nagrodę zdobył zestaw fotografii pt. „Modelarz na rencie”. Ten wizualnie atrakcyjny, klasyczny, choć nieco zbyt akademicki, opowiadał o codzienności schorowanego emeryta z pasją modelarską. Niestety zabrakło mu kontekstu wykraczającego poza uniwersalność, co mogłoby stanowić wizytówkę ostatnich dwóch lat.

Osobiście rozczarował mnie brak tzw. spektakularnych obrazów fotograficznych, które wywoływałyby hipnotyzujący efekt przyciągania uwagi. Brakowało zdjęcia opowiadającego o rzeczywistości lepiej niż tysiąc słów. Dlatego też jury nie przyznało Grand Prix i pierwszej nagrody w kategorii zdjęć pojedynczych.

Dużym zaskoczeniem dla mnie było zauważenie tematów poruszanych przez autorów. Ostatnimi laty na świecie działo się wiele, delikatnie ujmując. W Polsce również miały miejsce różne wydarzenia,

smutne, radosne, epokowe. W badaniach społecznych wykazuje się, że jesteśmy zaniepokojeni bałaganem społecznym, przerażeni perspektywą wojny, zmęczeni kryzysami, pandemią i pracą ponad siły, ale jednocześnie pełni nadziei. Żyjemy w świecie polaryzacji emocji. Każde pokolenie ma swoje „atrakcje”. Tymczasem po zapoznaniu się z pracami mam wrażenie, że Polska to wyspa na końcu świata, na której dzieje się tylko tyle, ile konieczne, albo i mniej. Istnieje wiele kontekstów spojrzenia na nasz świat, pod warunkiem, że fotograf zdecyduje się przygotować merytorycznie, intelektualnie i koncepcyjnie do obserwacji zdarzeń. Jeśli zechce zapisywać je za pomocą aparatu, zarówno dla dokumentowania historii, jak i własnej satysfakcji. Bycie fotografem sprawia, że pragniemy, musimy dostrzegać i analizować więcej wydarzeń dziejących się wokół nas, czy to pierwsze oznaki wiosny, czy ważne wydarzenia polityczne.

MARIUSZ FORECKI – członek jury

Fotografie nadesłane na konkurs dotyczą wielu obszarów naszego życia i różnych sposobów ich rejestracji. Znajdziemy tutaj klasyczny dokument, któremu bliżej jest do typologii, dynamiczne, bardzo reporterskie kadry i wnikliwie, z czułością pokazane historie z człowiekiem w roli głównej. Wszystkie są dowodem na to, że najważniejsza w pracy fotografa dokumentalisty jest szczerłość, otwartość na świat i tkwiąca w człowieku od tysiącleci potrzeba opowiadania. Jestem przekonany, że te obrazy zostaną z nami na długo, tworząc rzetelny zapis naszego niespokojnego czasu – zapis Polski, która zmienia się każdego dnia.

ZDZISŁAW SIWIK – członek jury

Jak pokazać za pomocą fotografii Polskę w kontekście? Jak powiedzieć o Polsce coś więcej, niż już wiemy? Niektórzy kierują obiektyw na główne nurty wydarzeń społecznych, politycznych, inni szukają tematu na marginesie życia. To zadanie wymagające zarówno wysiłku intelektualnego, jak i warsztatu fotograficznego oraz szczęścia. Kiedy te wszystkie elementy wystąpią, wtedy pojawia się szansa na dobre zdjęcie. Fotografia to przede wszystkim sztuka dostrzegania znaczeń, te rodzą się przeważnie z kontekstów. Dosłowność zabija fotografię. Ale jakie zdjęcie jest dobre? Na ten temat moglibyśmy dyskutować godzinami i doszlibyśmy do różnych wniosków. Ja stoję na stanowisku, że dobre zdjęcie nie musi być ładne, powinno być przede wszystkim mądre. To takie zdjęcie, które z czasem będzie nabierać znaczenia, wartości, pozostanie w pamięci, a jak będzie miało trochę szczęścia to może stanie się w przyszłości dokumentem czasu albo nawet ikoną. Jedno zdjęcie jest warte więcej niż tysiąc słów – to banał, ale i prawda. I takich zdjęć życzę wszystkim uczestnikom 6. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego POLSKA-KONTEKSTY Konin 2024.

I jeszcze jedna refleksja. W dobie rządzących social mediów, fake newsów, sztucznej inteligencji, rola fotografa dokumentalisty, reportera nabiera szczególnego znaczenia. Przewiduję, że w czasach, gdy wszystko może wykreować AI, kiedy nie można rozróżnić prawdy od fałszu, nastąpi popyt na prawdę i autentyczność, potrzeba relacji z wydarzeń, wyjaśniania zjawisk. Dlatego życzę sobie i Wam żebyśmy odnaleźli się w nowej rzeczywistości i wyszli z tej rewolucji technologicznej zwycięsko.